

Andrzej Gnarowski

Relikwie jako moduł

„Kartezjusz utrzymywał, że taka intuicyjna wiedza jest bardziej niezawodna od innych i że wszyscy ludzie urodzili się z pewną jej dozą, chociaż jedynie najbardziej rozważni uświadamiają sobie jej pełne możliwości”. Chociaż tradycja anglosaska głosi, że cechy fizyczne są dziedziczone, a umysł w chwili urodzin człowieka jest „tabula rasa”, cech umysłu zdobywa się przez doświadczenie. **Kazimierz Burnat** – poeta przywiązany do ziemi, by ją redukować aż do złudzenia – a z jego witalności bierze się optymizm, w którym jednakowo potwierdza się przedmiot, i podmiot sięga po globalne zrozumienie konkretnego:

*Dobrze być częścią czegoś
bez nadmiaru
(...)
coś zamienić odrzucić
zgłosić krótkotrwały akces
do wieczności*

(Kredo)

Burnat przed ogłoszeniem kolejnego tomu wierszy „Sycenie nieznanym” był zapewne przekonany, że od tomu „W kolejce po” (1995) wymaga od samego siebie, dalszego ciągu. Myślę, że sam ten zamiar pociągał go i ciekawił. Książka poetycka dopiero wówczas nabiera swojego prawdziwego sensu, kiedy wiemy, w jakiej sytuacji, i z jakiej perspektywy i przez kogo została napisana. Pamiętajmy jednak o tym, że to poeci często „dalecy są od stania się wielkimi indywidualistami lub nonkonformistami, stosują się do pewnych utartych wzorów postępowania”. Dodam jeszcze, że są jako grupa „często skrajnymi konformistami, poruszającymi się w obrębie koła nakreślonego przez tych, których aprobaty szukają i cenią”. Rosjanie mówią: „mamy poezję realną, przedstawiającą życie codzienne, które przeciwstawiamy „poezji idealnej” kontynuując tradycję romantyczną”.

Czy Kazimierz Burnat posłużył się „tęciem realiów”, aby w wyniku tego mógł stać się porządek rzeczy postulujący tradycję romantyczną? Zatrzymajmy się przez chwilę na tytule „Sycenie nieznanym”. Sycenie to według słownika czynienie sytem – lub nasycenie czegoś czymś. Andrzej Walter zauważył, że to pojęcie jest bardziej rozciągliwe i pojemne pisząc: „Był nie stanowi tu rozdrapywania egzystencji, lecz „sycenie się” – przeszłością, przyszłością i pamięcią oraz – no właśnie, sensownym i twórczym wyciąganiem z nich mądrych wniosków”. Natomiast w rozmowie z Wiesławem Luką (na warszawskim

portalu) autor „Sycenia nieznanym” deklaruje postawę „żeby notować to, co wydaje się niewyraźne, opisywać milczenia, wykorzystywać twórczo niepokoję, zawroty głowy i nieprzespane noce”.

Burnat nie wykląda żadnych poglądów filozoficznych czy społecznych. W jego wierszach pełno jest paradoksów, przypadkowych refleksji, ironicznych uwag – ale cały sens sprowadza się do stwierdzenia, że świat to „budowa dwoista”. Rzeczy, sprawy i ludzie mają dwie natury – zewnętrzną sprawdzalną i drugą ukrytą nie sprecyzowaną – ale bardzo ważną.

Zatrzymajmy się jednak na tytule (jego drugim członie – nieznanym) to znaczy obcym, wielkim niewiadomym, bezimiennym, anonimowym, cudzym. Dla kogoś takiego (w poezji Burnata) jest dużo miejsca – otwierają się w przeszłości, trwają podróże we wspomnieniach, migają dawno zgasłe obrazy. Coś podobnego udowadnia nam filozoficznie Lew Tołstoj: „Są dwa sposoby poznawania świata zewnętrznego: jeden z najbardziej pospolity i nieuchronny – poznawanie pięcioma zmysłami. Z tego sposobu poznania się powstałby w nas ten świat, który znamy, lecz byłby chaos dający nam rozmaite wrażenia. Drugi sposób polega na poznawaniu siebie przez miłość do siebie, a potem na poznawaniu przez miłość do innych; na przenoszeniu się myślą w drugiego człowieka, w zwierzę, roślinę, nawet kamień. Tym sposobem poznaje się od wewnątrz i kształtuje cały świat tak, jak my go znamy. Ten sposób jest tym, co nazywają talentem poetyckim: jest to także miłość i jak gdyby przywrócenie zakłóconej jedności między istotami”. I jeszcze ulubione powiedzenie autora „Wojny i pokoju”: „Człowiek jest ułamkiem, w którym licznikiem są jego wartości pozytywne, a mianownikiem – jego wyobrażenie o sobie”.

Kazimierz Burnat pisze klarownie – jest powściągliwy w wyrażaniu emocji, a jednocześnie obdarza nas wynurzonym z metafory obrazem (zainteresowany ciemnymi emocjami i działaniem ludzkiego umysłu w połączeniu z przyziemnymi faktami codziennego życia).

Myślę, że pisanie jest dla niego „rozkoszą” – zupełnie szczerze. Jakby nie dbał o to, co powiedzą inni (świat zewnętrzny jest obrazem przychodzącym z wnętrza artysty). Panuje nad techniką pisarskiego rzemiosła. Rosjanie mówią: *proklatyje woprosy* czyli, że nazbierało się bez liku spraw trudnych, dylematów o charakterze moralnym, filozoficznym. Zazwyczaj tak

bywa, że mając dwie przeciwne sobie rzeczy, prawdę znajdujemy pośrodku – zwłaszcza, że konstrukcje intelektualne zdążają często do zupełnie innych rozwiązań:

*patrzę na twarze żywych
którzy idą ku śmierci
widzę twarze umarłych
którzy wracają*

(Stygmata)

„Czemu życie (...) tak bardzo przypomina wąski skrawek ścieżki nad przepaścią? Patrę w dół... rozmyślam, w jaki sposób uda mi się kiedykolwiek dotrzeć do końca? (napisała Virginia Woolf). Ale dlaczego ja to czuję? Nie jestem w stanie zamykać oczu”. Burnat otwiera je szeroko. Daleki od postawy indyferentyzmu. Wspomina o dwóch poziomach sumienia:

*ta dwoistość
doprowadza do bezradności
bo nie można dzisiaj
trwać jak wczoraj
rozstrzygnięcie koniecznością
wynikającą z istoty bytu*

(Dylemat)

O charakterystycznej dwoistości w poezji Burnata świadczy to, że cała konstrukcja myślowa posiada naturę paradoksalną – gdy zważymy czego człowiek pragnie, a co może i na co jest skazany. Może dlatego poeci są odmieńcami i szukają wspólnoty – jest to logiczne i zrozumiałe (własnym życiem dać przykład, jak ocalić w dzisiejszych warunkach autentyczność i godność jednostki).

*Jestem a nie ma mnie
ciągle poszukuję
lecz nie znajduję siebie
(...)
pnę się po ścianie ludzkiej góry*

Z tej właśnie góry – z tego miejsca (nazwijmy to życiodajnym punktem, z którego najdalej i najlepiej widać) każdy posiada swoje miejsce w życiu, które jest oknem na świat. Ogląda świat, ale nie przestaje oglądać siebie odbitego w zwierciadle prawdy i ironii. Powtórzę za Gąsiorowskim: „Poeta ma tylko to, czego mu już odebrać nie można – pisać o Słowackim Norwid”. Gro-no specjalistów przestało pytać, co znaczy tekst, a zaczęło skupiać się na warunkach konstruowania znaczeń kulturowych, ideologicznych, politycznych i ekologicznych.

A jednak marzenia poety odślaniają najbardziej intymne obszary i zakamarki ludzkiego wnętrza – wizję własnej egzy-